Nr 22 Łódź, 31 Maja 1931 roku Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Rok XI

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Połączeniowy Kongres Związku Związków Zawodowych

Dnia 25 maja br. odbył się w Warszawie Ogólno-Polski Kongres Związku Związków Zawodowych, w którym wzięło udział około 1000 delegatów z całej Polski.

O godzinie 12-ej w wielkiej sali Tow. Higjenicznego przy ul. Karowej otworzył Kongres inż. Jędrzej Moraczewski. Polskie Związki Zawodowe reprezentowali w prezydjum Kongresu kol. kol.: poseł A. Ciszak i W. Adamek z Poznania oraz poseł Dr. B. Fichna i W. Jaworski z Łodzi.

Na otwarcie kongresu przybyli pan premjer Sławek, p. wiceminister pracy i opieki społecznej T. Szubartowicz, p. dyr. Dep. Min. Przem. Handlu Ryngman, dyr. Dep. Min. Poczt i Telegrafów Kaczorowski i major Gelata z ramienia M. S. Wojsk.

Po otwarciu kongresu złożyli deklaracje połączeniowe p. Gardecki w imieniu Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych; p. Zieliński w imieniu Generalnej Federacji Pracy; p. Tomaszkiewicz w imieniu Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych i kol. Dr. B. Fichna w imieniu Polskich Związków Zawodowych „Praca".

Po złożeniu powyższych deklaracji przewodniczący inż. J. Moraczewski stwierdził, że Związek Związków Zawodowych w Polsce zaczął istnieć. Następnie zabierali głos przedstawiciele Związków Zawodowych, zgłaszając akces do Z. Z. Z., mianowicie: Związku Zaw. Drużyn Konduktorskich, Centralnego Związku Pracow. Przemysłu Odzieżowego, Związku Pracow. Przemysłu Spożywczego, Związku Pracow. Naftowych w Borysławiu, Związku Robotn. Drzewnych w Skolu, Związku Pracowników Dyrekcji PKP w Krakowie, Zw. Pracow. Użyt. Publ. w Warszawie, Związku Pracow. Miejskich i Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej „Praca" w Łodzi, Związku Rob. Górniczych w Katowicach i Dąbrowie Górniczej, Związku Prac. Chemicznych w Krakowie i Łodzi, Związku Pracowników Budowlanych w Warszawie, Zw. Pracow. Budowlanych „Praca" w Łodzi, Zw. Rob. Salin Państw w Bochni, Zw. Rob. Rolnych i Leśnych w Warszawie, Związku Robotnik, Rolnych i Leśnych „Praca" w Poznaniu, Zw. Prac. Biurowych „Praca" w Łodzi. Federacji Kolejowców Polskich w Katowicach, Zw. Prac. Zatrudnionych w Przem. i Handlu „Praca" w Poznaniu, Zw. Pracow. Kolejowych „Praca" w Poznaniu, Związku Tramwajarzy, Zw. Prac. Gastronomicznych w Katowicach i Związku Pracowników Transportu Morskiego w Gdyni.

Z kolei zabrał głos inż. J. Moraczewski i wygłosił obszerny referat na temat założeń ideowych i programowych Z. Z. Z.

Następnie uchwalono jednogłośnie deklarację ideową.

„I. Praca jest podstawą istnienia ludzkości i dlatego winna być sprawdzianem wartości i użyteczności społecznej człowieka. W walkach o wyzwolenie Polski i obronę jej granic oraz w pracach nad rozbudową i utrwaleniem państwa polskiego, masy pracujące polskie wzięły rozstrzygający udział. Z powyższych przesłanek wynika prawo polskiego świata pracy do rządów w Polsce. Dążąc do urzeczywistnienia tego prawa, musi klasa pracująca zjednoczyć wszystkie siły i przygotowywać się bezustannie do spełnienia złączonych z tem prawem obowiązków.

II. Praca najemna nie znalazła jeszcze w ustroju państwa właściwego wyrazu i należytego znaczenia, a w kierowaniu życiem gospodarczem bierze tylko dorywczy i niedecydujący udział, z czego wynikają niewątpliwie szkody dla klasy robotniczej i siły gospodarczej Polski.

Ponieważ praca najemna jest najważniejszą częścią składową ustroju gospodarczego Polski, nie może organizować się ona ani poza państwem, ani obok niego, ani tembardziej przeciw państwu. Dzięki rozwojowi techniki i organizacji pracy rośnie bardzo szybko wpływ produkcji na całokształt życia państwowego, — zatem wzrastać powinno znaczenie klasy pracującej. Wyrazem tego znaczenia winny stać się Związki Zawodowe, niezależne i bezpartyjne.

III. Robotnicze Związki Zawodowe powinny być formacjami do walki o płace, ubezpieczenia społeczne, o materjalne, zdrowotne i moralne warunki pracy i egzystencji pracowników najemnych i ich rodzin, powinny być również szkołą zawodową, życiową i obywatelską, przygotowywującą klasę robotniczą go spełnienia jej naczelnej funkcji społecznej — kierowania życiem gospodarczem państwa.

Zorganizowana w Związkach Zawodowych klasa robotnicza powinna wziąć czynny udział w przyspieszaniu przemiany form gospodarki społecznej, dokonywującej się obecnie w kierunku rozwoju gospodarki państwowej, samorządowej i spółdzielczej. Zadania te spełnić mają tylko takie formacje zawodowe, które nie będą podlegały żadnej partji, ani grupie politycznej, a które ramami swemi obejmą całość lub większość pracowników najemnych, zatrudnionych w poszczególnych zawodach. Obecne rozbicie ruchu zawodowego jest szkodliwe, gdyż jedne są interesy i dążenia społeczne klasy robotniczej, jednolitą więc winna być polityka robotnicza na terenie zawodowym, a więc i jednorodne Związki Zawodowe.

Walcząc o polepszenie bytu, lub w obronie dotychczasowych swych praw, robotnicze organizacje zawodowe nie mogą się cofać przed użyciem wszelkich koniecznych środków walki z wyjątkiem takich, które godzą w interesy państwa lub obniżają poziom moralny wystąpień robotniczych.

IV. Dzięki zdobyczom umysłu, ducha i ramienia ludzkości wzmaga się współpraca państwa i narodów, Organizacje zawodowe polskiego proletarjatu, stojąc na stanowisku jedności interesów klasy robotniczej i państwa, uznają celowość, a nawet konieczność współpracy na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza na terenie Międzynarodowego Biura Pracy, oraz nie wyłączają współpracy — jako równi z równymi — z organizacjami zawodowemi robotników innych krajów, pod warunkiem niemieszania się organizacyj zawodowych państw jednych w sprawy wewnętrzne proletarjatu państw drugich.

„Międzynarodówka„ zawodowa „moskiewsko-komunistyczna", t. zw. „Profintern" jest organem imperjalistycznego rządu ZSRR, a organizacje komunistyczne w Polsce są oddziałami rosyjskiego „Profinternu" i odbierają rozkazy działania z Moskwy, wrogiej w stosunku do Polski. Dlatego organizacje zawodowe polskie obowiązane są zwalczać jaknajostrzej wszelkie przejawy akcji komunistycznej wśród robotników Polski.

„Międzynarodówka Amsterdamska", mająca obecnie swą siedzibą w Berlinie wypaczyła swój charakter międzynarodówki zawodowej i stała się niejednokrotnie ekspozyturą politycznych interesów niektórych mocarstw europejskich, a zwłaszcza Niemiec. Stąd wynika krytyczne ustosunkowanie się do poczynań tej międzynarodówki".

Kongres powołał Centralny Wydział Zawodowy i Radę Naczelną Z.Z.Z. W skład tego wydziału miądzy innemi weszli nasi koledzy Dr. B, Fichna, jako I-szy wiceprezes oraz A. Ciszak, K. Dagnan, M. Adamek i J. Modrzejewski jako członkowie; do Rady zaś Naczelnej — kol. kol. F. Strzyżyński, Ślęzak, Piekarski, Otwinowski, Tomczak, Jaworski i Sędkiewicz.

Uchwały kongresu

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Kongres stwierdza, że obecny ustrój społeczny nie jest w stanie opanować światowego przesilenia gospodarczego, a więc i towarzyszącej mu klęski bezrobocia, która pozbawiła 20 miljonów robotników możliwości zdobycia uczciwą pracą najkonieczniejszych środków do życia. Świadczy to, że obecnie przesilenie nie jest zjawiskiem, ale jest chorobą ustroju społecznego. Środków zapobiegawczych szukać tedy należy na tej drodze, po której spostrzec się daje dokonywująca się przemiana form gospodarki społecznej

Jako plan działania na najbliższą przyszłość kongres wskazuje:

A. W sprawie zmian ustrojowych.

1. Państwową kontrolę nad skartelizowanemi gałęziami produkcji.

Ustawa winna upoważnić Pana Prezydenta do zarządzenia w razie potrzeby przymusowego kartelizowania dojrzałych do tego lub zzewnątrz zagrożonych gałęzi produkcji. Ustawa winna polecić rządowi ustanawianie zarządców poszczególnych karteli, uprawnionych nietylko do roztrzygania o użyciu zysków na potrzeby danej gałęzi produkcji, ale także o cenach produktów, o ilości i płacach pracowników. Przymusowym związkiem karteli zarządzać winien organ władzy państwowej.

2. Ustanowienie wysokiej i silnie progresywnej stopy podatku dochodowego od nadmiernie wysokich płac dyrektorów, kierowników i pośredników w przedsiębiorstwach produkcji, wymiany i bankowości, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

3. Obniżenie kosztów produkcji celem obniżenia cen towarów:

a) obniżenie kosztów siły motorowej w produkcji przez państwową elektryfikację najbardziej uprzemysłowionych części państwa,

b) obniżenie w ramach konieczności, przy pomocy środków państwowych, kosztów kredytów dla produkcji, kontrolowanej przez państwo. Środków na ten cel dostarczyć winny: podwyższony podatek dochodowy tudzież wpływy podwyższonych taryf celnych i kolejowych.

4) Reforma taryfy celnej i taryf kolejowych celem zdecydowanej ochrony przed zagraniczną konkurencją skartelizowanych i kontrolowanych przez państwo gałęzi produkcji.

B. W sprawie ustawodawstwa społecznego.

5) Kongres wzywa Rząd Rzplitej Polskiej do wszczęcia na terenie międzynarodowym akcji o skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo przy równoczesnem podwyższeniu płac godzinowych, akordowych i t. p. w taki sposób, by wysokość tygodniowego zarobku robotników nie uległa przez skrócenie czasu pracy, zmniejszeniu. Zawrotna szybkość mechanizacji produkcji i konieczność niezmniejszania wewnętrznego rynku zbytu dostatecznie uzasadniają potrzebę tej reformy.

6) Kongres wzywa Sejm Rzplitej Polskiej do zmiany ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych w kierunku:

a) rozszerzenia prawa do pobierania zasiłku na wszystkich robotników nie z własnej winy pozbawionych pracy,

b) rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na nieobjętych nim dotąd robotników, pracujących w robotach państwowych lub zatrudnionych w przedsiębiorstwach kierowanych przez państwo.

7) Kongres poleca władzom Z. Z. Z. by z całą energją prowadziły akcję o rychłe wprowadzenie ustawowego ubezpieczenia robotników na starość.

8) Kongres polaca władzom Z. Z. Z. rozpoczęcie akcji za wprowadzeniem w życie ustawy o izbach pracy celem zorganizowania Naczelnej Izby Gospodarczej Rzplitej Polskiej powołanej do kierowania życiem gospodarczem państwa, a więc produkcją i wymianą.

C. W sprawie robót publicznych:

9) a) uruchomienie robót publicznych w większych niż dotychczas rozmiarach. Funduszy na ten cel szukać należy w niewyzyskanych dotąd środkach dochodu,

b) ustawowe zapewnienie funduszów na nieprzerwaną akcję w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego w rozmiarach obowiązujących na usunięcie głodu mieszkaniowego w planowo określonym czasie,

c) roboty publiczne wraz z budownictwem mieszkaniowem uruchomić należy w rozmiarach, umożliwiających usunięcie stałego bezrobocia, a więc zatrudniających conajmniej 150.000 robotników ponad liczbę dotychczas zatrudnionych".

Kongres PPS-u w Krakowie

W czasie Zielonych Świątek odbył się Kongres cekawistów PPS. w Krakowie. Poza sprawami nie przedstawiającemi większego znaczenia, rozegrała się zasadnicza walka pomiędzy reprezentantami obecnego kierunku P.P.S. C. K. W. to jest sojuszu z całym Centrolewem z kierunkiem samodzielnej polityki P.P.S-u w myśl zasadniczych wskazań programowych.

Reprezentantami tego ostatniego kierunku byli tow. tow. Zaremba, Drobner, Szczerkowski i inni.

W czasie debat uzewnętrzniła się poza tramtadracją i blagą ogromna niemoc partji i z szeregów opozycji zupełnie słusznie padały szczere słowa, że dotychczas dzieje się tak, że sanacja likwiduje PPS., a nie odwrotnie i cały szereg starych i doświadczonych towarzyszy, odgrywających poważną rolę w partji, przerzuciło się do obozu przeciwników politycznych.

Kierunek tkwienia w Centrolewie nie jest to nic innego, jak porzucenie szczątków dawnego programu za cenę utrzymania się jeszcze jakiś czas na powierzchni życia politycznego, za cenę niedopuszczalnych kompromisów i załamań.

Bo jakżeż można przeprowadzać już nietylko socjalistyczne,

ale choćby demokratyczne postulaty do współki z p. Witosem, Chacińskim, Popielem?

Cała mądrość polityczna PPS-u polega obecnie na tem, by w walce z obozem marszałka Piłsudskiego nie wyglądać komicznie i śmiesznie. I dlatego nietylko dobrzy są dla P.P.S-owców sojusznicy z Chadecji i Piasta, ale i najzatwardzialsi prawicowcy z endecji.

Ale przecież nikt nie może twierdzić, że to jest ideowa walka o zasady socjalistyczne.

Zrozumieli to robotnicy socjaliści i dlatego obecnie coraz mniej jest takich, którzy tkwią jeszcze pod sztandarami P.P.S. C.K.W.

Rozumieją całą śmieszność tej sytuacji i opozycjoniści P.P.S-owscy i dlatego z ich przemówień można było doszukać się ziarn prawdy, krytych zawsze w PPS-ie pod korcem blagi i blufu.

Ale tu znów wychodzi na wierzch ta wieczna klęska niejasnego programu P.P.S-u. Wszakże mówiono na kongresie o zmianie stosunku P. P. S. do bolszewickiej Rosji, gdzie jedynie wprowadza się ustrój socjalistyczny.

Widocznem jest, że te co jakiś czas powtarzające się rozłamy w P.P.S-ie i odchodzenie lewicowych elementów do esdeków, a obecnej komuny i teraz w partji nabrzmiewają. I nie jest ważnem, czy to nastąpi zaraz, czy po kilku miesiącach, a ważnem jest, że tendencja ta w rozumowaniu opozycji, zrazu nieśmiało, już się uzewnętrzniła.

Ale teraz rozgrywa się w PPS C.K.W. inny proces.

Dawniej w czasie rozłamów pewna część odchodziła do komuny, a część starała się zachować choć chwiejny i niepewny, ale kierunek patrjotyczny polskiego socjalizmu. Teraz natomiast jedna część zerka do komuny, a druga rozpływa się w bezpłciowym centrolewie z ideowym mostem ku najprawdziwszej endecji. I dlatego obecny czas jest okresem likwidacji starej i bądź co bądź zasłużonej w okresie walki o niepodległość partji.

Gdyby zwyciężył kierunek opozycji kongresowej, byłoby niebezpieczeństwo pójścia drogą, którą chadzały różne lewice PPS-u, ale przy odporze elementów z prawicy możnaby było uniknąć tego i uratować kierunek.

Obecnie jest to prawie, że niemożliwe.

Robotnicy PPS-owscy, którzy od Kongresu oczekiwali jasnych i wyraźnych wskazań, będą mieli obecnie drogę wytkniętą: iść albo do komuny, albo do frakcji P. P. S. Najprawdopodobniej jednakże znaczniejsza część, zniechęcona zygzakowatą linją polityczną swoich politycznych przywódców usunie się całkiem z kadrów politycznej organizacji, jak to już wielu zrobiło.

Charakterystyczne jest, że poza prezesem Rady Naczelnej tow. Daszyńskim, który jest niejako symbolem obecnego kierunku PPS, do prezydjum powołano na wiceprezesów dwie osoby, które nawet nie były obecne na Kongresie, nie wybrano natomiast wybitniejszych osobistości ani jednego, ani drugiego kierunku.

Z epizodów, które zostały uzewnętrznione w sprawozdaniu z Kongresu, jest jeden nad wyraz ciekawy:

W referacie posła Czapińskiego o polityce zagranicznej PPS-u była wzmianka i o państwach, powstałych na gruncie dawnej Rosji. I oto tow. Czapiński przy tej okazji wypowiedział ciepłe słówko i pod adresem stale prowokującej Polskę przy pomocy raz Niemców drugi raz Bolszewików Litwy. — Tow. Czapiński wyraził Litwie „sympatję" i przyobiecał „bronić ją przed wszelkiemi zamachami na jej suwerenność".

Jest to tak charakterystyczne dla polskiego socjalisty, że nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Znalazło się w innym referacie ciepłe słówko i pod adresem zamachowców ukraińskich, pachołków Konowalca „gnębionych" przez rząd polski.

I na taką „politykę zagraniczną" mają się pisać polscy socjaliści!

Jeszcze o redukcji i bezrobociu w Łodzi

Kończy się termin wymówień pracy w łódzkich zakładach fabrycznych jak u Scheiblera i Grohmana, Geyera, Ajzerta i innych, następują długie dni wyczekiwania i nowych poszukiwań przez zwiększoną armję bezrobotnych pracy i chleba.

Zasiłki czy zapomogi nie wystarczą rodzinie robotnika na dostateczne wyżywienie, trzeba pracy i jeszcze raz pracy!...

Ale któż dziś może marzyć o pracy i zarobkach, skoro nowa fala redukcji zwiększyła o tysiące całą armję bezrobotnych, a o pomocy ze strony naszych władz miejskich i tępocie przemysłowców mowy być nie może. Czy pan fabrykant, przemysłowiec lub też wielki ławnik magistracki pomyślał kiedy o robotniku w ciężkich dlań chwilach? Na to każdy z czytających robotników najlepiej sam sobie odpowie, bo wie dobrze, jak się ci wielcy dygnitarze ratuszowi troszczą o dolę biednego bez pracy i w nieszczęściu wraz z rodziną pozostającego robociarza...

Wszystko bujda! Bujda, oszustwo i fałsz!!!

„Robotnicy to klasa ludzi, za nic uważana, to zgraja krzyczących warjatów i hołoty" — tak powiedział kiedyś jeden z przywódców czerwonych socjalistów na poufnej konferencji, kiedy wybory wypadły dobrze. Mami się ich wtedy, kiedy potrzeba, a później wara im od żłobu, bo na cóż się zda później taki „prostak."

Oto warunki, w jakich się znajduje nasz szary łódzki robociarz. Patrzą nań wszyscy, jak na człowieka, który zabił ojca matkę — tymczasem on tylko o pracę prosi i czarny, czarny chleb!

* * *

Nawiązując do powyższego, pragnę dodać, że podobne magistrackim indywidua znajdują się i w fabrykach. A oto przykład:

Mimo ogólnej redukcji przeprowadzanej bodajże we wszystkich fabrykach na terenie naszej Łodzi, fabryka Barcińskiego rozpoczęła pracę po 10 godzin dziennie i pięć dni w tygodniu, zatrudniając te same siły robocze dzięki wytężonej agitacji Borowskiego eksdelegata i członka Zarządu „Polskiej Pracy".

Ciekawe, czy ten pan Borowski to jakiś ekscelencja z pod ciemnej gwiazdy agitator czerwony, czy poprostu człowiek o brakujących klepkach... Wszak wie chyba, co się dzieje w innych fabrykach? Czy tych zredukowanych biedaków choć małą cząsteczkę nie możnaby było zatrudnić u Barcińskiego choć trzy dni w tygodniu i po 8 godzin dziennie, jak prawo obowiązuje, zamiast agitować wśród robotników już zatrudnionych w fabryce niechętnie zresztą przyjmujących tą propozycję?

Należy niezwłocznie zmienić ten nowo przyjęty i niezgodny z prawem system pracy i to tak, by dla jednych było nie z krzywdą, a dla innych z korzyścią, wszak panu Barcińskiemu wszystko jedno wypłacić tę sumę samą dla dwudziestu, czy trzydziestu robotników, skoro praca wykonana jednakowo, a nawet lepiej bo bez przemęczenia dla wykonawców.

Brak u nas w Łodzi tylko rozumnej i dobrej woli, a złu choć w części zdołalibyśmy zapobiec i niejedną robociarza rodzinę wyratować z nieszczęścia, wszak to nasz obywatelski obowiązek.

B. Iksnaszak.

Doroczny Zjazd przedstawicieli Związku Spółdzielni Spożywców

W niedzielę 31 b. m. i w poniedziałek 1-go czerwca obradować będzie w Warszawie, w sali Rady Miejskiej, doroczny Zjazd przedstawicieli Związku Spółdzielni Spożywców.

Wiadomość ta nie będzie obojętna dla warstw pracowniczych. Związek Spółdzielni jest nadbudową organizacyjną i gospodarczą, jest syntezą ideową tych organizacyj spółdzielczych, które służą przedewszystkiem proletarjatowi umysłowemu i fizycznemu. Zrzesza on 807 spółdzielni spożywców, pozatem szereg księgarń spółdzielczych, spółdzielnie pracy, wytwórców, mieszkaniowych i t. p. Dwie trzecie członków tych Spółdzielni rekrutuje się z pośród robotników i urzędników.

Warstwy, które ten Związek stworzyły, mogą być z niego dumne. Stale, bez przerwy, od roku 1911, kiedy został założony, wykazuje on rozwój gospodarczy organizacyjny. Już obecnie Związek rozciąga swoją działalność na całą Polskę. We wszystkich dzielnicach kraju ma już swoje Spółdzielnie, wszędzie Oddziały Związku są głównem źródłem aprowidowania sklepów spółdzielczych. Obroty Związku, pomimo kryzysu gospodarczego, prawie nie maleją. Rok 1930 dał ponad 90 miljonów utargu.

Rośnie także produkcja związkowa. Coraz więcej towarów z marką „Społem" wędruje w świat, zaświadczając dojrzałość gospodarczą i organizacyjną warstw nieposiadających. Setki tysięcy członków Spółdzielni kupuje dziś mąkę, słodycze, mydła, pasty, gilzy itp. własnej spółdzielczej wytwórczości.

W roku ubiegłym dokonano w Związku jeszcze jednego ważnego posunięcia. Utworzono własny Bank „Społem". Bank ten ma za zadanie zbierać przy pomocy poszczególnych spółdzielni, oszczędności ludzi pracy i obracać je na rozbudowę instytucyj spółdzielczych.

Chodzi o uniezależnienie ruchu od kapitałów obcych, nawet państwowych, aby w swoich dążeniach społecznych, ruch nie mógł być przez kogokolwiek krępowany.

Tegoroczny Zjazd Związku połączony jest z jubileuszem 25-lecia pracy spółdzielczej St. Wojciechowskiego. Prof. Wojciechowski był jednym z pierwszych działaczy na polu spółdzielczym w Polsce. Jego wielkiemu wysiłkowi zawdzięczamy rozwój Spółdzielni i samego Związku. Dla uczczenia jubilata, wieczorem pierwszego dnia Zjazdu odbędzie się Uroczysta Akademja.

„Obrońcy ludu" - dajcie pracę!

Od Annasza do Kajfasza posyłają cekawiści bezrobotnych po pracę.

W dniu 26 i 27 b.m. robotnicy sezonowi poczęli się gromadzić przed gmachem magistratu przy Placu Wolności.

Wyłoniona przez demonstrantów delegacja udała się do magistratu, gdzie wyjaśniono jej, iż sprawa ostatecznego wyznaczenia terminu robót leży li tylko w kompetencji wydziału kanalizacji i tam winni się udać po wyjaśnienia.

Delegacja wobec tego udała się na czele demonstrujących bezrobotnych pod gmach wydziału kanalizacji przy ulicy Narutowicza. Tam jej „wyjaśniono" że magistrat otrzymał obecnie pożyczkę w wysokości 1.250.000 zł. która pozwoli na uruchomienie robót od 15-go czerwca r. b. w takich rozmiarach, że zatrudnionych być może tylko od 400 do 600 robotników i to przez 3 dni w tygodniu.

O zatrudnieniu przeto wszystkich robotników, którzy pracowali w latach ubiegłych, obecnie nie może być mowy, gdyż brak na rozszerzenie robót kanalizacyjnych pieniędzy.

Ale zato są na co innego.

Oto co pisze dobrze poinformowana prasa łódzka:

„Z okazji oddania do użytku części bloku domów na Polesiu Konstantynowskiem, magistrat śpiewał sobie hymny pochwalne. Gdy jednak zajrzymy do rachunków i przekonamy się, w jakich warunkach domy te budowano i jak nieoględnie szafowano przytem groszem publicznym, trudno pogodzić się z temi peanami pochwalnemi i trudno dziwić się, dlaczego w kasach miejskich panują takie przeraźliwe pustki.

Gdy przystępowano do robót na Polesiu, podpisana została umowa, w myśl której kierownictwo robót otrzymać miało za swą pracę przy nadzorowaniu wszystkich prac 226.000 złotych. Nie będziemy w tej chwili zastanawiali, czy jest to dużo czy mało. Chodzi zgoła o inną sprawę.

Dotąd na roboty na Polesiu Konstantynowskiem wydano: w roku 1928/29 — 8.929.000 złotych, w roku 1929/30 — 5.416 złotych, w roku 1930/31 — 3.639.000 złotych a obecnie, do dnia 10 maja r. b. około 203 tysięcy złotych. Razem więc wydatkowano 18.178,335 złotych.

W tej kwocie powinna była mieścić się suma 226 tysięcy złotych na kierownictwo. Tymczasem jednak, jak wynika z rachunków, do tej chwili magistrat wydał na kierownictwo aż 489.709 złotych, przyczem w tej chwili winien jest jeszcze kierownikowi robót 75.000 złotych.

Miast 226.000, co było wyraźnie określone w umowie, miasto wydało dotąd 564.000 złotych, a jeszcze do końca robót daleko i suma ta, według dotychczasowych obliczeń, powiększy się conajmniej do 650 tysięcy złotych. Wydatkowano więc trzy razy tyle, wiele określono w umowie.

Sprawa Polesia Konstantynowskiego nie wyczerpuje wszystkiego.

Indentycznie niemal przedstawiała się kwestja zapłaty kierownictwu przy budowie pomnika Kościuszki w Łodzi.

Magistrat zawarł z kierownikiem robót umowę, w myśl której, niezależnie od kosztów wykonania pomnika, miał on otrzymać za nadzorowanie robót 80,000 złotych. Tymczasem, gdy budowa została ukończona, okazało się, że kierownictwo otrzymało nie 80.000 lecz 145,508 złotych.

Niewiadomo z jakiej racji wypłacano kierownikowi robót od 1 kwietnia 1928 do 1 maja 1929 pensję w wysokości 1500 zł., a od 1 sierpnia do 1 grudnia po 1200 zł. pensji.

Za co płacono te pensje? Na to pytanie z całą pewnością nie znajdzie się odpowiedzi, wiadomo bowiem powszechnie, na czem polegała i jak „trudną" była praca nadzorcy robót.

Rezultaty takiej gospodarki są aż nazbyt widoczne — puste kasy, niemożność robót sezonowych i zapomnienie własnych haseł, że miano przedewszystkiem przeprowadzać planową inwestycję, aby w czasie bezrobocia, móc przyjść z pomocą szerokim masom robotniczym".

Żądamy ubezpieczenia na starość

Zwycięstwo robotników naftowych

Proklamowany w przemyśle naftowym strajk został — zażegnany wobec przyjęcia przez przemysłowców żądań robotniczych.

Solidarna postawa robotników naftowych w walce o dwa zasadnicze postulaty: o utrzymaniu umowy zbiorowej i o 6-cio godzinny dzień pracy, doprowadziła do całkowitego osiągnięcia pierwszego postulatu. Co się tyczy drugiej sprawy — rozpoczną się niebawem rokowania we Lwowie.

Kryzys w Anglji i Włoszech

Dwa lata minęły od chwili obalenia rządu konserwatystów w Anglji, od dnia w którym (29 maja 1929 r.) wyborcy angielscy dali mata Mr. Baldwinowi i złożyli tyle kartek wyborczych do urn na rzecz Labour Party, iż 400 mandatów, które posiadali konserwatyści w parlamencie stopniały do liczby 260. Z 140 zabranych mandatów przypadło Labourowi 120, a 18 — liberałom. Chociaż Mac Donald rozporządzał w parlamencie na 615 deputowanych głosami tylko 290, objął jednak rządy, gdyż była za nim i popierała go opinja publiczna, której łaska odwróciła się od Baldwina, zmatowanego niepowodzeniami na polu polityki krajowej i zagranicznej.

Mac Donald i rząd Labour Party otrzymali karty w rękę... Spodziewano się po nowym rządzie bardzo wiele, a przedewszytkiem w dziedzinie polityki wewnętrznej, spodziewano się, że znajdzie właśnie środki dla powstrzymania kryzysu w przemyśle i handlu, dla opanowania i zażegnania bezrobocia, spodziewano się — i to zarówno ze strony robotników, jak i sfer mieszczańskich — że socjalistyczny rząd Labour Party usunie groźbę obniżenia poziomu życiowego w Anglji.

I otóż po dwuch latach rządów Labour Party okazuje się, że żyje ona jako rząd tylko dzięki poparciu liberałów i Lloyd George'a, którzy stanową przy każdem głosowaniu w parlamencie o większości prorządowej. Niezadowolenie, rosnące śród wyborców, ujawnia się wszędzie.

Dominująca rolę w obecnych nastrojach mas wyborczych odgrywa pytanie: czy Anglja na zostać nadal zwolenniczką wolnego handlu, czy też otoczyć się murem celnym i przejść do polityki protekcyjnej?

W perspektywie dwuch lat ubiegłych i najbliższej przyszłości szanse rządu Labour Party nie są obiecujące. Lloyd George popiera Mac Donald'a tylko dlatego, iż wie, że nowe wybory mogłyby być klęską nietylko dla Labour'u ale i w większym jeszcze stopniu — dla liberałów. Socjalistycznemu rządowi nie udało się ani na jotę potepszyć sytuacji gospodarczej i usunąć z horyzontu życia Anglji zmory bezrobocia.

* * *

Podobnie, jak Anglja i Włochy przeżywają ciężką sytuację, aczkolwiek nie gorszą niż inne państwa. Bezrobocie osiągnęło najwyższy stan, wyrażający się cyfrą 765.000 bezrobotnych w lutym. Może jednak wzrość w zimie, która nie zapowiada pomyślnej sytuacji.

Przewidują że kryzys, szczególnie w przemyśle, potrwa dłuższy czas. To też zalecenie oszczędnościowe traktują jako program gospodarczy na dłuższą metę.

W związku z kryzysem prasa podkreśla zrozumienie sytuacji przez ogół, spełniający swe obowiązki obywatelskie, czego dowodem jest pokrycie z nadwyżką wewnętrznej pożyczki państwowej.

„Nie płacić wcale odszkodowań - podwoić armję!"

Oto hasła polityków niemieckich

Rewelacje o zakulisowych intrygach przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi obfitują w coraz bardziej sensacyjne szczegóły.

Prasa ogłasza, iż atak przeciwko Curtiusowi pochodzi od rządu, a mianowicie od ministra Treviranusa.

Treviranus zapowiedział na poufnem posiedzeniu politycznem w Dreznie rozwinięcie następującego programu politycznego:

1) Rząd Rzeszy powinien ogłosić odezwę do narodu niemieckiego, a równocześnie przesłać notę do wszystkich rządów europejskich z zawiadomieniem o wstrzymaniu przez Niemcy układu odszkodowań na przeciąg 5-ciu lat wskutek rtudnej sytuacji gospodarczej i politycznej Rzeszy niemieckiej. W ten sposób, zdaniem Treviranusa, powstanie fakt dokonany bez konieczności poruszenia sprawy odszkodowań i rewizji planu Yonga drogą rokowań międzynarodowych.

2) Niemcy postanawiają powiększyć armję o 100 tysięcy żołnierzy i rozszerzyć swe zbrojenia.

3) Niemcy występują z Ligi Narodów.

Planowi Treviranusa przeciwstawia się plan biurokracji niemieckiego M. S. Z. Podsekretarz stanu von Bülow jest zwolennikiem projektu urzeczywistnienia tego planu stopniowo. W programie usamodzielnienia polityki zagranicznej Niemiec, wysuwanym przez von Bülowa, leży współdziałanie Niemiec z Włochami, rezerwa wobec Anglji i bojowa polityka wobec Francji.

Kanclerz Brüning, który ma decyzję w swym ręku i który cieszy się zaufaniem kół gospodarczych, ma zamiar wytargować drogą układów od Francji zgodę na unję celną z Austrją.

Równocześnie ma być badany stosunek rządu Rzeszy do Sowietów. Sensacyjnie wprost brzmi informacja, iż kandydatem Brüninga na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest obecny ambasador Rzeszy w Paryżu, von Hoetsch, zbliżony do centrum.

Tą drogą ma być zamanifestowany nowy zwrot w polityce zagranicznej Niemiec wobec Francji.

Z RADY MIEJSKIEJ

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej poprzedzone konwentem senjorów, na którem zdecydowano aby remuneracja w wysokości 10 części miesięcznej pensji została przyznana i członkom Magistratu oraz ażeby decyzję Min. Spr. Wewnętrznych co do zmniejszenia poborów pracowników miejskich o 15 proc. zaskarżyć do Trybunału Administracyjnego. W pierwszej sprawie zwrócono uwagę na to, że socjaliści nazywają szumnie remuneracją 3 dniowe pobory, które prędzej możnaby nazwać ochłapem lub jałmużną. W drugiej sprawie konwent senjorów w większości stanął na tym stanowisku, że jestto sprawa zasadnicza, czy władze nadzorcze mają prawo rozkazywać zmniejszenie płac pracownikom miejskim, którzy są w stosunku prywatno-prawym do Magistratu, jak i pracownicy w instytucjach prywatnych.

Na Radzie Miejskiej sprawa ta dała okazję różnym nałogowym mówcom w rodzaju tow. Kowalskiego, Holenderskiego i Milmana do ataków na rząd, szczególniej temu ostatniemu, któremu się nie podoba, że w Polsce jest silna armja.

Frakcja NPR głosowała ze względów zasadniczych za obydwoma temi wnioskami, za drugim z tego powodu, by Trybunał wypowiedział się w tej zasadniczej dla samorządu sprawie. Następnie wpłynęła sprawa prowizorjum budżetowego dla Magistratu na czerwiec z tego powodu, że władze nadzorcze nie zatwierdziły jeszcze budżetu.

Radny Wojewódzki wskazał, że przeciągające się już 3-ci miesiąc prowizorjum wypływa z winy Magistratu, który zapóźnił się w tym roku z budżetem. Ponieważ cała gospodarka miejska prowadzona jest w chaotyczny sposób, zobowiązania z tego powodu wzrastają, a Magistrat nie spełnia swych obowiązków wobec ludności bezrobotnej, opóźniając i zmniejszając celowo roboty sezonowe, frakcja NPR głosowała przeciw prowizorjum.

Gdy napłynęły sprawy zawieszenia pozwoleń na budowle, radny Szott zakwestjonował kworum i z powodu ulotnienia się wielu radnych socjalistycznych spadła z porządku nietylko ta sprawa, ale i nagły wniosek frakcyj NPR i Ch.D. o zatrudnienie przez cały tydzień robotników na sezonowych pracach.

Nie lubią się „przepracowywać" p.p. socjaliści; schodzą się z reguły z dwugodzinnem opóźnieniem a później przy lada okazji umykają z pola pracy społecznej.

Znudziło się! Czas już, czas zwolnić tych panów z tych ciężkich dla nich obowiązków!

Zawsze przeciw Polakom

Ochrona rynku pracy w Niemczech przed robotnikami polskimi

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy i ubezpieczeń od bezrobocia w Niemczech otrzymały od władzy swej nakaz bacznego śledzenia wypadków zatrudnienia zagranicznych robotników ponad dozwoloną liczbę i bezwzględnego wytaczania winnym pracodawcom spraw karnych. Pracodawca, który zatrudni u siebie więcej robotników sezonowych cudzoziemców, niż otrzymał na to pozwolenie, zostanie pozbawiony kontyngentu na rok przyszły i zostanie ukarany grzywną lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Rozporządzenie to zostało ogłoszone w całej prasie, która zamieszcza od siebie ostrzeżenie pod adresem pracodawców, ustosunkowując się bardzo nieprzychylnie do robotników polskich. Aby zachęcić robotników niemieckich do pracy przy sezonowych robotach polnych i nie dopuścić w ten sposób robotnika polskiego, sejm Meklemburg - Schweriński uchwalił ostatnio wstawienie do swego budżetu 420.000 mk. na premje dla niemieckich robotników, którzy przyjmą pracę na roli. W taki to sposób odbywa się w Niemczech ochrona rynku pracy.

* * *

Zarządzeniem Krajowego urzędu pracy w dolnej Saksonji 54 robotników polskich, pracujących w kamieniołomach od lat 17, zostało pozbawionych pracy. Starosta powiatu Hellstedt wystąpił do władz polskich z wnioskiem o przeprowadzenie repatrjacji (powrotu do kraju). Chodzi tu ogółem o 130 osób, w tem 24 kobiet i 61 dzieci. Niemcy bez względu na przeprowadzoną przez nasz konsulat akcję interwencyjną, stoją na stanowisku przymusowego powrotu względnie wydalenia tych ludzi.

Władze polskie okazały gotowość dokonania repatrjacji. Celem zaś umożliwienia zarobkowania i zapewnienia dachu nad głową zostanie z Polski wydalona taka sama liczba obywateli niemieckich bez względu na zajmowane stanowisko zawodowe i pozycję społeczną. Jak wykazała bowiem praktyka, jest to jedyny środek dla poskromienia niemieckich zapędów.

Arbitraż roztrzygnie o zatargu w Bielsku

Zaproponował Inspektor pracy poddanie pod arbitraż rządowy zatargu, który powstał między przemysłowcami a robotnikami w Bielsku.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Zmiana rządu

Jakkolwiek sfery rządowe i blisko rządu stojące zapewniały, że narazie niema mowy o zmianach w rządzie, świat polityczny stolicy żył od pewnego czasu w oczekiwaniu tych zmian.

Dzień 26 b. m. przyniósł rozstrzygnięcie. Oto dnia tego odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którem zapadła decyzja podania się całego rządu do dymisji.

Decyzję tę zakomunikował p. Prezydentowi Rzplitej na Zamku premjer Sławek.

Pan Prezydent Mościcki podpisał dekrety dymisyjne, poruczając ustępującym ministrom sprawowanie swych funkcyj aż do chwili zamianowania nowego rządu.

* * *

We środę 27 b. m. utworzony został nowy rząd.

Pan Prezydent mianował rząd w składzie następującym:

Prezes rady ministrów — poseł Aleksander Prystor.

Minister poseł Bronisław Pieracki.

Minister spraw wewnętrznych — dr. Felicjan Składkowski.

Minister spraw zagranicznych — senator August Zaleski.

Minister spraw wojskowych — marszałek Józef Piłsudski.

Minister skarbu — poseł Jan Piłsudski.

Minister sprawiedliwości — Czesław Michałowski.

Minister wyznań religij. i oświaty publ. — poseł dr. Sławomir Czerwiński.

Minister rolnictwa — senator dr. Leon Janta-Połczyński.

Minister przemysłu i handlu — gen. brygady dr. Ferdynard Zarzycki.

Minister komunikacji — poseł inż. Alfons Kühn.

Minister robót publ. — gen. dywizji Mieczysław Norwid-Neugebauer.

Minister pracy i opieki społecznej — dr. Stefan Hubicki.

Minister reform rolnych — poseł prof. dr, Leon Kozłowski.

Minister poczt i telegrafów — poseł inż. Ignacy Boerner

Dotychczasowy skład gabinetu jest niezmieniony z wyjątkiem dwuch stanowisk, a mianowicie: min. przemysłu i handlu powierzono zostało dotychczasowemu zastępcy wiceministra spraw wojskowych generałowi Ferdynardowi Zarzyckiemu, min. zaś skarbu posłowi Janowi Piłsudskiemu.

Jak widać z powyższego, całe przesilenie gabinetowe dotyczyło ministra Matuszewskiego, niewątpliwie w rezultacie różnicy zdań co do obniżki płac urzędników i wojskowych.

Dalsze kapitały zagraniczne dla Polski

Wyjechał zagranicę do Paryża i Londynu dyrektor departamentu obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu dr. Leon Barański.

Obecny wyjazd dyr. Barańskiego ma na celu prowadzenie dalszych rokowań z finansistami francuskimi i angielskimi oraz zbadanie rynku pieniężnego we Francji i Anglji w chwili obecnej.

Wedle naszych informacyj, zamiarem Ministerstwa Skarbu jest w obecnej chwili uplasowanie w większych ilościach listów zastawnych ziemskich i Banku Rolnego na rynku francuskim, względnie angielskim

Jak z tego widać, rząd zamierza w myśl swego programu, przyjść z pomocą przedewszystkiem rolnikom, przez ułatwienie długoterminowego i taniego kredytu.

Briand pozostanie

Na posiedzeniu rady ministrów Francji pod przewodnictwem prezydenta Doumera zdecydowana została ostatecznie sprawa, czy Briand pozostanie na czele ministerjum spraw zagranicznych, czy też dymisja jego będzie przyjęta.

Sprawa ta zdaje się być przesadzona: Briand pozostaje.

Na marginesie chwili

Z dużej chmury mały deszcz...

Tyle było zainteresowania, uwagi i krzyku. Dwutygodniowa dyskusja w „Robotniku", przygotowania, gorączka. A tu okazało się, że... nic.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie Kongres doroczny Cekawistów. — Oczekiwano rewelacyj, bomb, sensacyj. — A tymczasem... ujawnił się jedynie raz jeszcze kompletny rozkład partji.

W kongresie P. P. S. udział brało 150 delegatów.

Ośrodkiem zainteresowania kongresu była sprawa Centrolewu. Niektórzy delegaci potępiali politykę Cekawistów, odżegnując się od Centrolewu. Reszta delegatów, jakkolwiek niezachwycona „tem wszystkiem, co się dzieje", unikała jednak akcentów ostrzejszych.

P. Ciołkosz jest zdania, że sojusz z partjami chłopskiemi jest zaprzepaszczeniem idei P.P.S. „partja ze względu na Ch. D. zrezygnować musiała z walki z klerykalizmem i na szeregu odcinków upodobniła się do endecji".

P. Lieberman oświadczył:

„Słuchając szeregu mówców można było nabrać przekonania, że bankructwo kapitalizmu to niemal fakt dokonany, — Tymczasem tak nie jest. Kapitalizm przeżywa kryzys, ale trzyma się mocno".

W dalszym ciągu p. Lieberman wypowiadał się przeciwko atakom jego kolegów partyjnych pod adresem Witosa.

Treść i ton uchwał kongresu wykazały ogromne osłabienie partji.

Po przyjęciu wszystkich rezolucyj, proponowanych przez C. K. W., między innemi również rezolucji w sprawie pozostania w zespole centrolewu, dokonano wyborów do rady naczelnej. Weszli do niej ci sami co zwykle ludzie. Z Daszyńskim i Ziemięckim na czele.

„Żywotna" i „groźna" partja Cekawistów na kongresie krakowskim definitywnie uzewnętrzniła swoje ubóstwo i rozkład.

Ponadto ujawniło się istnienie kilku kierunków „ideowych.

Po pięciu latach

Pięć lat minęło od historycznej chwili, w której w nocy z 14 na 15 maja 1926 roku, ustąpił Prezydent Wojciechowski i rząd Witosa, a władzę w państwie uchwycił w swe dłonie Marszałek Józef Piłsudski. Protest zbrojny Marszałka przeciwko szaleństwu partyjnemu i przeciw nikczemności prywaty, królującej podówczas bezkarnie w życiu publicznem Polski, odwrócił kartę historji i uratował państwo, stojące już na brzegu przepaści. Spadek złotego niewstrzymanie szedł naprzód, deficytowe budżety kładły się na życie nieznośnym ciężarem gospodarczego zastoju bezrobocia i nędzy świata pracowniczego. Władza wykonawcza była żałosną dekoracją, bezsilną wobec przewagi sejmowładztwa. Rzeczpospolita stała się tym przysłowionym „postawem sukna", z którego każdy wielmożny, każdy ufny w protekcję partyjną oczajdusza wykrawał dla siebie łup co wartościowszy. Rozparcelowano Polskę na szereg partyjnych folwarków, rozwielmożniło się znikczemnienie ludzi. Wygnano z życia troskę o dobro publiczne, nawa państwowa, puszczona na los przypadku, szła ku rafom poniżenia i bezsiły.

Dziś z perspektywy lat pięciu, obraz Polski z przedmajowej epoki Witosa i Korfantego nabiera barw jaskrawszych. I trzeba raz wraz przypominać z naciskiem i głośno tę niedawną przeszłość, która poprzez walkę pierwszego Sejmu z Naczelnikiem Państwa, poprzez nikczemny mord dokonany na osobie Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzez orgje warcholstwa, szerzącego spustoszenia wśród szerokich warstw niezdyscyplinowanego jeszcze społeczeństwa — stoczyła się wreszcie w przepaść ostatecznego poniżenia dostojeństwa i powagi państwa, zaprzeszczając najistotniejsze jego interesy.

Odpowiedzialna za owe czasy dzisiejsza zblokowana opozycja winna zaiste nałożyć tłumik na swe jeremjady i skargi podnoszone demagogicznie dla siania zamętu i dezorjentacji i winna przemierzyć w pokutnem rozpamiętywaniu tę przepaść, jaka dzieli Polskę dzisiejszą od Polski przedmajowej, by w zwierciadle rzeczywistości ujrzeć swą nicość moralną i polityczną.

Hasła przewrotu majowego streszczają się w dwóch zagadnieniach. Są niemi — zagadnienie oparcia życia publicznego na nowych podstawach moralnych i — zagadnienia ustrojowe. Zbawienne skutki przewrotu polegają nietylko na tem, że — umożliwił pracę rządu, niezależnego od chwilowych konjunktur parlamentarnych,— w swych bezpośrednich rezultatach dał nam stabilizację pieniądza, znaczne rezerwy kasowe, umożliwiające bez katastrofalnych wstrząsów przetrzymanie okresu depresji gospodarczej — że dał rozległą owocną pracę, normalizującą w drodze dekretów Prezydenta całe rozległe dziedziny życia zbiorowego, — że dał wzrost znaczenia Polski na arenie międzynarodowej. Bardziej jeszcze istotnym przewrotem jest bowiem wygnanie z publicznego życia prywaty i partyjnictwa, a wysunięcie na plan pierwszy zasad państwowotwórczych Prawem naczelnem stało się dobro państwa. Zasadę tą realizuje Polska dzisiejsza w codziennym trudzie twórczego wysiłku, zestrajaniu w jeden zgodny, państwu służący akord rozbieżnych grup i klas, w ochotnem rezygnowaniu z cząstki własnych praw i zdobyczy na rzecz dobra ogółu.

Zasługą rządów pomajowych, pozostanie nazawsze właśnie to wychowanie społeczeństwa w obywatelskiej szkole — służby państwu.

Opary demagogji i partyjnego sobkostwa nie mogły ostać się wobec przekonywującej wymowy faktów, bijących z całej działalności rządu, pełnej odpowiedzialności i nastawionej tylko na tor dźwigania wzwyż i pomnażania siły i potęgi państwa. Ta praca wychowawcza, prowadzona przez czynniki rządowe, — przemieniła duszę narodu, wyzwoliła ją z niewoli frazesu, rozwaliła opłotki partyjnych folwarków, zgniotła tendencje odśrodkowe, jednocząc obywateli Rzeczypospolitej, bez względu na różnice polityczne czy narodowościowe, w jeden Obóz Pracy Państwowej.

W DNIU DZIECKA

Wyjątkowo spóźniona w tym roku wiosna ukazała się nareszcie w całej pełni swego uroku. Drzewa zrzuciły cały płaszcz zimowy i przystroiły się w zieloną szatę. Trawy i kwiaty mienią się w słońcu tęczą barw. Wszystko w przyrodzie zbudziło się ze snu zimowego, wszystko tchnie nowem życiem, wszystko się raduje.

Ale i w tym czasie widzieć można obrazy bardzo smutne, obrazy, które nas tembardziej ranią, im jaskrawiej przedstawiają niedolę dzieci ludzkich, na tle radosnej wiosennej przyrody.

Pod murami szkół powszechnych naszej stolicy podczas pauz widzieć można stojące dzieci, o bladych, wynędzniałych twarzyczkach i oczach pełnych smutku. Nie bawią się one wraz z rozigraną gromadką innych o zdrowym wyglądzie. Wątłe i słabe, głodne i obdarte, stoją, szukając oparcia o mury. Takich dzieci coraz więcej w Polsce wskutek rosnącego bezrobocia rodziców. W szeregach tej dziatwy nieszczęsnej szerzy się gruźlica i inne choroby. A przecież chciałyby i one żyć, i mają prawo do życia. Ich straszne położenie to hańba dla społeczeństwa.

Ratujmy te dzieci, póki jeszcze czas. Ratunek doraźny leży w kolonjach letnich, prowadzonych przez różne organizacje społeczne. Lecz, aby wysłać można było wszystkie szkolne, dzieci, potrzebujące pobytu na koloniach, trzeba znacznie większych funduszów, niż te, jakiemi rozporządzają towarzystwa kolonij. Niech więc w Dniu uroczystości Dziecka nie będzie ani jednej matki, któraby, troszcząc się o zdrowie własnych dzieci, nie pomyślała o tamtych biednych słabych opuszczonych dzieciach. Niech macierzyńskie jej serce odczuje niedolę i ból matek tych dzieci, zagrożonych gruźlicą. I niech czemprędzej pośpieszy im z pomocą. Każda organizacja, posiadająca kolonje letnie, chętnie przyjmie dobrowolne ofiary i z pewnością zużytkuje je celowo.

Nietylko zresztą matki, wszyscy powinniśmy wziąć blisko do serca niedolę ginących dzieci i przyjąć pod opiekę choć jedno dziecko na okres wywczasów letnich. Stańmy się matkami chrzestnemi dla tych przybranych dzieci, jak niegdyś byłyśmy dla żołnierzy.

Święto Dziecka uczcimy godnie tylko wtedy, gdy potrafimy szczerze zatroszczyć się o to, by dziecko przybrane miało zapewnioną opiekę i racjonalne odżywienie czy to w domu, czy to na kolonjach. Wtedy też i dzień poświęcony matkom nabierze większego i głębszego znaczenia bo będzie on hołdem dla kobiet, godnych miana „matki".

ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się zwykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Baczność, Czytelnicy „Pochodni"

Wobec tego, że Zarząd „Pochodni" przystąpił w swej bibljotece do nowego inwentaryzowania książek prosimy by wszystkie Czytelniczki i Czytelnicy którzy mają u siebie wypożyczone książki z bibljoteki „Pochodni", bezwzględnie do dnia 31 maja r. b. wypożyczone książki zwrócili. Sekretarjat czynny w poniedziałki i środy każdego tygodnia od godz. 7 — 9 wiecz.

Wycieczka Koła Kobiet

W dniu 28 i 29 czerwca r. b. Koło Kobiet N. P. R.-L. organizuje wycieczkę do Warszawy pod epidą Tow. Kult. i Ośw. Rob. „Pochodnia".

W programie: Uczczenie Mogiły Nieznanego Żołnierza, zwiedzenia Katedry, Zamku, Łazienek, Muzeum Narodowego i Wojskowego, Cytadeli, oraz wycieczka do Wilanowa.

Koszty przejazdu, noclegów, obiadów i tramwai 25 zł. Wyjazd w dniu 27 czerwca o godzinie 7 wieczorem.

Informacji udziela, oraz przyjmuje wkłady na koszty podróży w każdy piątek od 7 — 8 wiecz. dyżurna Koła w klubie przy ul. Piotrkowskiej 91. Zarząd

Wycieczka Okręgowa do Radomia

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" urządza w dniu 28 i 29 czerwca 1931 r. wycieczkę okręgową do Radomia.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kol. Stanisław Szewczyk codziennie w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 91.

Z życia Koła VII-go Z. P. M. P. „Orlę"

W sobotę dnia 30 maja r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Koła odbędzie się miesięczne zebranie członków. Porządek dzienny zebrania: wybór delegatów na kongres „Orlęcia" w Radomiu i wolne wnioski. Na zebraniu Koła będzie obecny Kierownik Okręgu Łódzkiego „Orlęcia" kol. Michałkiewicz.

Wycieczka Koła VII-go do Tomaszowa Maz.

Koło VII Z. P. M. P. „Orlę" organizuje w niedzielę dnia 7 czerwca 1931 r. wycieczkę do Tomaszowa Maz. W planie wycieczki zwiedzenie Niebieskich Źródeł Grot i t. d. Przejazd samochodem półciężarowym w obie strony wynosi zł. 3.50. Zapisy przyjmuje kol. Dzwonek w lokalu Koła przy ul. Głównej 31. Ze względu na to, że liczba uczestników wycieczki będzie ograniczona, należy zapisywać się wcześniej.

* *

W niedzielę dnia 31 maja r. b. Koło VII „Orlęcia" urządza wycieczkę do Kal. Zbiórka na Bałuckim Rynku godz. 6.30 rano. Członkowie z innych Kół mile widziani.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK